Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 113 | Września, wtorek dnia 29 września 1925 | Rok VII

Do szeregu!

Zbliża się chwila wyborów do Rady miejskiej. Mieszkaniec gminy, który ma poczucie obywatelskie, który tysiącem sprawami związany jest z miastem swoim i pragnie, ażeby reprezentacja miasta stała na wysokości swego zadania i godnie urząd swój sprawowała, nie może wejść w wybory nieprzygotowany, musi akcją wyborczą się zainteresować. W tym celu winien się znaleść w obozie obywateli, w szeregach takich, którzy jak on sam szanują swoje przekonania, szanują własne miasto i pragną szanować — Radę miejską, jeżeli ona zdolna i gotowa w myśl jego przekonań służyć miastu i jego obywatelstwu.

Zbliża się więc dzień 4. października. Poczuwamy się do tego, ażeby w okresie przedwyborczym oświetlić jeszcze raz sytuację, uwypuklić te momenty, które zdolne spowodować trafną i dla obywatela jedyną orjentację, i sprawić, ażeby całe obywatelstwo naszego miasta, w zdrowej swojej części, w dniu 4. października poszło w zwartym szeregu, z kartą wyborczą nr. 3 do wyborów, a obecnie, w okresie przedwyborczym, wszystko zrobiło, wszystko przygotowało, celem zapewnienia sprawy obywatelskiej i godności obywatelskiej.

Jeżeli się wpierw rozejrzymy w własnych szeregach, to stwierdzimy — przyznajmy to szczerze — pewną małoduszność, pewien brak wiary we własne siły, pewien lęk przed rzekomemi obrońcami ludu, i wskutek tego pewien brak odwagi cywilnej!

Obóz obywatelski skłonny i gotowy do życia obywatelskiego w spokoju, uznający w życiu publicznem zasadę i etykę, tem łatwiej popada w stan bezczynności i słabości, jeżeli widzi w przeciwnym obozie ruchliwość, organizację i teror, a w własnym szeregu nieraz tak zw. defetystów, ludzi małej wiary, ludzi wygodnych, którzy dla „miłego spokoju" na wszystko się godzą, wszystkie bezprawia tolerują, którzy machając ręką nad uchem, głoszą: e — nie warto, nie trzeba nosa wciskać, można się narazić, mogą napisać w tem czy innem piśmidle...

Nikt bardziej obozowi naszemu nie szkodzi, jak ci właśnie defetyści, ci ludzie bez kręgosłupa, i bez wiary w siebie i w swoją sprawę, na których większe wrażenie zrobi śmiałość tamtych, niż słuszność po stronie własnych przyjaciół politycznych.

Otóż ci defetyści — niech przycichną. Na jakiekolwiek przejawy małoduszności, lęku i strachu niema najmniejszego powodu. Najprzód jesteśmy liczebnie silniejsi; na przeszło 4 tysiące wyborców niech przypadnie 300 a choćby 500 głosów, — co zdrowe, to pójdzie w tysiącach swoich na listę obywatelską.

Walczymy o honor miasta, walczymy o interesy miasta, walczymy o przyszłość miasta!

Odwagi tylko potrzeba i czynu. Dla tego wołamy: Obywatelki i Obywatele — do szeregu — naokoło bloku trójki! Precz z małodusznością, precz z lękiem!

Siłą i potęgą zorganizowanych szeregów obywatelskich, z wiarą, a zwłaszcza z odwagą cywilną, wznieśmy blok trójkę na tarczę obywatelską! Dla bloku trójki stańmy wszyscy do szeregu, zabierzmy się do akcji przedwyborczej, dla bloku musi każdy obywatel i każda obywatelka coś zdziałać, blok musi wszystkich zjednoczyć, bo blok zwycięży!

Komitet obywatelski.

Po wyroku na pieniaczy gdańskich.

Jak nie można się było inaczej spodziewać, wydała Rada Ligi Narodów w Genewie i w sprawie naszych skrzynek pocztowych i także w kwestji magazynowania dostarczanej nam wodą amunicji na półwyspie Westerplatte przy ujściu Wisły, wyrok podzielający w zupełności nasze stanowisko. Tem samem zaś zostały odrzucone wszystkie wykrętne dowodzenia, w jakiemi zarząd wolnego miasta walczył uporczywie aż do ostatniej chwili.

Oczywiście po orzeczeniach trybunału haskiego oraz komisji rzeczoznawców, co należy uważać za obręb portu, rzeczą Rady Ligi Narodów było już tylko wydanie na mocy tych korzystnych dla nas opinji odpowiedniego wyroku, inaczej bowiem to zwracanie się do jednej i drugiej instancji byłoby zupełnie zbyteczne. A w sprawie Westerplatty, to kto wie, czy właśnie ów bezwzględny upór gdańska nie dopomógł nam do uzyskania korzystniejszego wyroku!

Bądź jak bądź Rada Ligi Narodów musiała chyba stwierdzić na każdym kroku pokojowe chęci rządu polskiego, którym Gdańsk przeciwstawiał stanowczą niechęć od początku do końca. Pozatem swoje niewątpliwie zrobiły także niefortunne wystąpienia w Genewie pana Sahma, burmistrza gdańskiego.

Panu temu już kiedyś przy pierwszem zetknięciu się z Radą Ligi Narodów powinęła się noga w dosłownem tego słowa znaczeniu, tak, że wchodząc na salę obrad, położył się jak długi. A mierzy on sobie jeżeli nie ponad 2 metry, to w każdym razie niewiele mniej.

Czy to miało oznaczać złą wróżbę, któż to może wiedzieć, dość, że odtąd tragiczna figura burmistrza gdańskiego w Genewie wywoływała zawsze nieprzyjemne wrażenia, i występy jego nie cieszyły się nigdy powodzeniem. Nie mogło mu też zjednać sympatji i to, że stale przemawiał po niemiecku, wskutek czego musiano się posługiwać dla niego tłumaczem.

Na ostatniem posiedzeniu teraz p. Sahm wygłosił naszpikowaną uczonością mowę i zarazem tak zawiłą, że w końcu było trudno zrozumieć, o co mu właściwie chodzi i przestano go słuchać. Między innemi, starał się p. Sahm wykazać w swym uczonym wywodzie, że „port to woda", na co jednakże odpowiedziano mu, że jakie takie zabudowania i urządzenia przecież są do tego jeszcze także potrzebne.

Gdy zaś to wszystko nie pomogło, chwycił się p. burmistrz znowu stosowanej już tylokrotnie metody i domagał się odroczenia sprawy nie wiadomo jak długo jeszcze celem poczynienia rzekomo dalszych dochodzeń. Tu jednakże najpobłażliwsi już zaczęli się niecierpliwić i wskutek tego zapadł wyrok nadspodziewanie szybko oraz zdecydowany jak rzadko. Przyznano nam prawo utrzymywania skrzynek pocztowych i własnej poczty w obrębie portu, jaki oznaczyły komisja rzeczoznawców — czyli że pozostaną one nadal tam, gdzieśmy je swego czasu umieścili. Trzy tylko skrzyneczki znajdują się poza tym odrębem, ale ponieważ mieszczą się na gmachach publicznych polskich, więc prawdopodobnie i one tam będą mogły nadal pozostać.

A co do Westerplatty, której przydzielenie nam p. Sahm uważał za zbyteczne, bo mamy przecież Gdynię, to przyznano nam ją bezwzględnie i wyznaczono ku temu termin ostateczny do 1. listopada.

Wśród niemców gdańskich i w prasie niemieckiej zawrzało po tym wyroku jak w mrowisku, gdy je kijem poruszyć. Na zachodzie możnaby gdyby chciano sobie ten trud zadać, porobić na tem tle ciekawe spostrzeżenia.

Myśmy przez te całe lata mieli stale do czynienia w Radzie Ligi Narodów z niezrozumieniem naszego stanowiska, a nawet z wyraźną niechęcią i uprzedzeniem ku nam, lecz nigdy tak dalece nie daliśmy się unieść gniewowi, jak to widzimy teraz u Niemców. Wszystek jad nienawiści wystąpił u nich na jaw, skoro tylko nie stało się po ich myśli — jad, który przedtem był ukryty, lecz który byłby z pewnością wystąpił nie przy tej to przy innej okazji.

Czy to nie powinno przestrzeć mocarstwa zachodnie przed zbyt pohopnem zawieraniem paktów z Niemcami?

I gdańszczanie zapowiadają stanowczo, że takiego wyroku nie przyjmią. Grożą buntem i oporem tej Radzie Ligi Narodów, która z nadmiernego poczucia sprawiedliwości powzięła myśl utworzenia „wolnego miasta" pod swoją opieką, i w zależności od Polski, a jemu się dzisiaj zdaje, że jest państwem suwerennem. Burmistrz Sahm przecież stale mówił w Genewie o „rządzie gdańskim" (Regierung von Danzig), jakkolwiek należy mu się jedynie skromne miano zarządu miasta.

Czy Liga Narodów w nadmiernym poczuciu sprawiedliwości nie popełniła tutaj czegoś, co dla nas jest krzywdą oczywistą a jej również zadowolić nie może — a niemczyźnie daje w Gdańsku pole do popisywania się nienawiścią tak do niej jak i do nas! — Warto tutaj również przypomnieć, że na terenie wolnego miasta i w osławionych Sopotach najgorsze idywidua wywrotowe czują się jak u siebie w domu i stamtąd kierują akcją wywrotową w Europie.

Czy długo jeszcze Liga Narodów chce ścierpieć ten niewczesny twór, zamiast usunąć go corychlej?

Co do nas, to teraz po wyroku genewskim ze spokojem ale stanowczo musimy przystąpić do wykorzystania uprawnień swoich w Gdańsku. Spokojo tam jednakże, zdaje się jeszcze długo nie zaznamy. Ten osiągniemy dopiero wtedy, gdy sami nad naszem morzem zapuścimy silne korzenie!

Reforma rolna uchwalona.

Jak było z góry do przewidzenia, Senat uchwalił w ubiegły wtorek ustawę o reformie rolnej. Rozprawy były długie i gorące, chwilami groziły rozbiciem.

Ustawa uchwalona stanie się zatem po ogłoszeniu w Monitorze Polskim prawomocną. Jakie skutki pociągnie za sobą, przyszłość pokaże. To jedno jest pewnem, że nie zadowoli ona ani jednej ani drugiej strony. Stwierdzić atoli należy, że żadna ustawa nie jest doskonałą. Każda ma swoje progi kontra, swoje ale, swoje dobre i złe strony. To samo da się powiedzieć i o co dopiero uchwalonej ustawie o reformie rolnej. Wiele zależeć będzie od jej wykonawców. Ku uspokojeniu tak jednych jak drugich uprzytomnić sobie należy, że każdą ustawę można zmienić. O ile w praktyce okaże się, że niektóre jej przepisy są niewykonalne usuwa się je przez tak zw. nowelę. Poniżej podajemy przebieg ostatnich rozpraw w Senacie nad ustawą o reformie rolnej.

Obrady rozpoczął p. min. Radwan oświadczeniem, że wskutek przyjęcia poprawki sen. Krzyżanowskiego rząd upatruje sprzeczność między art. 26 a 27 i obawia się, że poprawka ta nakłada na skarb ciężary, górych obecnie obliczyć nie można.

Wobec tego wnosi, ażeby Izba w głosowaniu dała wyraz, czy podziela to zdanie.

Senat 43 gł. przeciwko 12 uznał, że między art. 26 i 27 zachodzi sprzeczność. Wobec tego materję tę przegłosowano raz jeszcze. Przyjęto do art. 26 poprawkę komisji, według której wierzytelności, pochodzące z długoterminowego kredytu w listach zastawnych, ciążące na gruntach przymusowo wykupionych mogą być przyjęte przez Skarb Państwa, a następnie przelane na nabywców parcel, przyczem przyjęty dług stracony zostaje z szacunku wykupionej nieruchomości.

Dodano następnie nowy artykuł, dotyczący obywateli państw obcych, których nieruchomości będą przejęte przez państwo, oraz przepis, wykluczający od nabycia gruntów parcelacyjnych osoby karane za zbrodnie przeciw państwu, albo za dezercję z wojska polskiego, lub z byłej Litwy środkowej oraz tych, którzy z pogwałceniem praw brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

W przepisie, według którego nabywcami gruntów dóbr martwej ręki mogą być wyłącznie wyznawcy tego samego kościoła, zmieniono słowo „wyłącznie" na słowo „przeważnie".

Przy art. 52 odrzucono poprawkę Ukraińców i Białorusinów, żądającą przyznania pierwszeństwa przy parcelacji miejscowej ludności. Wówczas kluby te opuściły salę obrad Senatu.

Do art. 68 przyjęto dodatek komisyjny, że do czasu rozstrzygnięcia odwołania, majątek nie może być pomieszczony na imienną listę, ani też przymusowo wykupiony.

Po przyjęciu kilku innych poprawek całą ustawę o reformie rolnej uchwalono i posiedzenie zamknięto.

- Kronika -

Września, dnia 28 września 1925 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Wacława kr., jutro: Michała Ar.

* **Wenta wzgl. Bazar Czerw. Krzyża we Wrześni.** Zawsze tak czynne i ruchliwe Tow. Czerwonego Krzyża naszego powiatu zwołało na ubiegłą sobotę za inicjatywą swej przewodniczącej pani prezydentowej Zychlińskiej z Gorazdowa zebranie zarządu, pań czynnych i zaproszonych gości w sprawie urządzenia w jesieni jarmarku na rzecz towarzystwa. Zebraniu przewodniczył p. Starosta Charkiewicz. Głównym celem tegoż jarmarku ma stanowić zebranie funduszy na Gwiazdkę dla wdów i sierót po poległych, na ukończenie budowli dla matek i niemowląt i zapłacenie reszty za zakupiony przez towarzystwo wozu sanitarnego. Cele zatem tak piękne, że znalazły dostateczne zrozumienie wśród zebranych i jednogłośnie zgodzono się na urządzenie takiego bazaru wzgl. jarmarku i to w niedzielę 8 listopada rb. na sali wielkiej i małej p. Bartkowiaka. Od godziny 12-tej w południe rozpoczynają panie sprzedawać po cenach nisklch wszelkie artykuły spożywcze, jak owoce, mięso, drób, cukry, ciasta, mąkę, dziczyznę itd. itd. Młode panienki sprzedawać będą losy na loterję fantową, a nabywca szczęsnego losu wygrać może zająca, kaczkę, gęś, kurę lub inne podobne piękne specjały. Prócz tego znane nam z roku zeszłego koło szczęścia niejednemu z graczy znaczne przyniesie korzyści i radość. Piękne premje są także do zdobycia podczas kulania w kręgle wśród zabawy i uciechy tego sportu. Świetna kapela szanownego naszego pułku uprzyjemniać nam będzie pięknym koncertem pobyt podczas jarmarku o tak pięknych celach. Wszystko to nabyć, widzieć, słyszeć i wygrać możemy za 50 groszy wstępnego i przyczynić się do uświetnienia uroczystego dnia Czerwonego Krzyża. Tak niskie wstępne umożliwia chyba każdemu zwiedzenie jarmarku. To też Czerw. Krzyż jest pełen nadziei, że zabiegi jego poprą szerokie masy całego społeczeństwa z miasta i powiatu i tłumnie zapełnią sale w dniu 8 listopada w interesie własnym i Czerw. Krzyża. Wybrany komitet daje nam rękojmię, że całość wypadnie jak wszystkie dotychczas urządzane imprezy zacnego tegoż towarzystwa ku ogólnemu zadowoleniu, czego życzyć można z całego serca szanownym paniom Tow. Czerwonego Krzyża.

— **Miłosław.** (Użycie broni) Dnia 25. bm. około godz. 15. p. p. w restauracji Swiderskiego w Miłosławiu wszczęli awanturę robotnicy Władysław Borański, Stanisław Krysztofiak i Stanisław Miłostan. Bezradny gospodarz zawezwał pomocy policji. Gdy posterunkowy P. P. zawezwał awanturników do spokoju, ci rzucili się nań usiłując go rozbroić, posterunkowy w obronie własnej pchnął bagnetem robotnika Krysztofiaka kładąc go trupem na miejscu. Przywołany lekarz p. Dr. Uliszewski z Wrześni stwierdził tylko śmierć. Dochodzenia w sprawie powyższego zajścia prowadzi gnieźnieńska komenda powiatowa P. P.

— **Chojnice.** (Śmierć po zjedzeniu jabłek.) Odbył się tutaj pogrzeb 21-letniego pomocnika rzeźnickiego Nasta z polskiego Charzykowa. Zmarły po spożyciu jabłek napił się zimnej wody, w kilka godzin później ciężko zachorował, a lekarz stwierdził tyfus. Po dalszych kilku dniach mimo pilnej pomocy lekarskiej chory wyzionął ducha.

* B. gubernator Wiatki żebrakiem w Warszawie. Przechodzący ulicą Marszałkowską w Warszawie, zauważyli mężczyznę ze spaniałą brodą ubranego w rosyjski szynel, który żebrał. Nieznanym zajął sie policjant, który odprowadził go na komisarjat. Tu okazało się, że jest to Teodor Wasyljew, były gubernator Wiatki, pozostający obecnie w najskrajniejszej nędzy.

Inwalidzi Wojenni do Społeczeństwa!

Minęły już krwawe lata wojny — Przeszła nad światem dziejowa zawierucha. — Przeszła lecz pozostawiła po sobie krzyże, nędzę i rany.

Społeczeństwo nasze jeszcze nie zapomniało ciężkich chwil wojny. — Nie zapomniało rówież o tych, którzy polegli walcząc za Ojczyznę, stawia dla nich pomniki, czci ich pamięci. Lecz zapomina o tych, którzy wrócili do domów, ale którzy po długich latach walki i trudów wojennych wrócili okaleczali bez możności zarobkowania.

Nie zapominajcie, że ci wszyscy stracili siły i zdrowie w walce za wolność Polski! Czy to w nienawistnem wojsku nieprzyjacielskiem, czy że szczytnem hasłem powstania, czy mężnie broniąc granic przed najazdem bolszewickim — walczyli o spokój gniazd rodzinnych, walczyli o przyszłość dzieci polskich o całość Ojczyzny i wywalczyli Zmartwychwstanie, wywalczyli Niepodległość — ale kosztem jakich ofiar! jakich ran ciężkich!

Teraz nieszczęśliwy i okaleczali zwracają się do was o pomoc, o danie otuchy i o pracę.

Żaden Polak, żaden obywatel, dbając o imię dobrego Polaka nie powinień uchylić się od tej pomocy. — Nie wolno mu przejść obojętnie, zapomnieć o tych, którym może zawdzięcza życie i mienie, którym zawdzięcza Wolną i Niepodległą Ojczyznę.

Chcąc nieszczęśliwym przyjść z pomocą Powiatowe Koło Września Zw. Inwalidów Wojennych urządza w niedzielę, dnia 4-go października br. o godz. 8 wiecz. w sali Odeon we Wrześni zabawę taneczną a zysk z tejże przeznacza na zakup opału na zimę dla najbiedniejszych krwawych ofiar wojny.

Dobrowolne datki pieniężne prosimy składać na ręce przewodniczącego pana Aleksa Nawrockiego w miejscu ul. 3 Maja nr. 2 i zgóry składamy szlachetnym ofiarodawcom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Święto policji

Poznań, 26. 9. — Poznański Okręg Policji Państwowej obchodził uroczyście święto policji polskiej. W przeddzień obchodu przeciągały ulicami Poznania oddziały policji pieszej i konnej z pochodniami w tradycyjnym capstrzyku z orkiestrą 58 p. p. na czele. W sobotę przedpołudniem ustawiły się zwarte szeregi policji w czworobok dokoła ogromnego boiska Sokoła, a w pośrodku ustawiono ołtarz polowy, przy którym ks. kanonik Ruciński po pięknem przemówieniu odprawił mszę św. Przed ołtarzem zajęli miejsca przybyli na obchód dostojnicy, bawiący w poznaniu z okazji zjazdu adwokatów delegaci min.sprawiedliwości, prokurator Sądu Najw. Car i dyrektor Grymiński, wojewoda Bniński, prez. miasta Ratajski, gen. Hauser, prez. Sądu Apel. Zakrzewski, wicewojewoda Nikodemowicz, starosta Begale, inni przedstawiciele władz sądowych i prokuratorskich, dyrektor policji Mizgalski, komendant wojew. policji państwowej dr. Hass i inni. Po nabożeństwie odbyła się defilada zgromadzonych oddziałów policyjnych przed p. wojewodą i innymi naczelnikami władz.

Niemcy mordowali bezbronnych jeńców

Bawiąca w Czersku angielska komisja, która zajmuje się wydobywaniem z grobów i przetransportowywaniem na cmentarz centralny w Poznaniu zwłok zmarłych w czasie wojny światowej jeńców angielskich, którzy przebywali w tamtejszym obozie, poczyniła straszne, grozą przejmujące odkrycie.

Oto u przeszło 20 na ogólną liczbę 64 wydobytych zwłok, skonstatowano rozbicie czaszki za pomocą tępego narzędzia, prawdopodobnie kolby od karabinu.

Członkowie komisji przyszli do jednomyślnego zapatrywania, że Niemcy mordowali w okrutny sposób bezbronnych jeńców wojennych.

-- Rozmaitości --

× **Świat się nie wyludnia.** Pomimo czteroletniej wojny i kilkunastomiljonowych strat w ludziach ludność globu ziemskiego nie zmalała ilościowo. przeciwnie, statystyki międzynarodowe stwierdzają wzrost ogólny liczby mieszkańców globu.

W r. 1910 wszystkie pięć części świata zamieszkane były przez 1.736.000.000 ludzi płci obojga.

W dziesięć lat później, w r. 1920 liczba ta zwiększyła się o 84 miljony. Z uwzględnieniem tego przyrostu ludzkość liczyła w 1920 r. 1 miljard 820 miljonów głów.

× **Na ang. wyspę Wight,** znajdującą się w kanale La Manche, władze ang. wysłały 43 więźniów na wywczasy letnie. Umieszczono ich w hotelu, mogą przez cały dzień korzystać ze słońca i morza i dano im zupełną swobodę ruchów. Zobowiązali się jedynie pod słowem honoru, iż nie będą zabiegali uciec, co zresztą z tej osamotnionej wysepki sprawia wielkie trudności. Po skończonym urlopie wracają „goście kąpielowi" znów do swoich komnat. Nadmienić należy, że pośród nich niema morderców.

× **Lekarzowi w Frankfurcie Dr. Reicherowi** udało się usunąć kamienie żółciowe bez operacji przez zastrzyknięcie środka „Jodophisin". Tak głosi sprawozdanie zamieszczone w zeszycie wrześniowym „Terapja doby obecnej".

× **W Kopenhadze,** w Danji delegatki 12. państw radziły nad stworzeniem państwa kobiecego. Przewodniczyła pewna starsza dama Angielka. Uchwaliły wyprzeć mężczyzn z całego życia społecznego, zreformować życie gospodarcze i towarzyskie a przedewszystkiem życie małżeńskie. W państwie kobiecem oczywiście kobieta będzie pełnić rolę konkurenta starającego się o rękę. Mąż będzie obowiązany wnosić do życia wspólnego posag. Nie będzie mu wolno pod żadnym warunkiem rozwieść się z żoną, natomiast żona będzie mogła zawsze od męża się uwolnić. Zonie ma przysługiwać zarówno przed jak i po ślubie prawo do zupełnie swobodnego życia, natomiast wiarołomstwo mężowskie ma być surowo karane. W krajach, w których istnieją jeszcze haremy, ma kobietom przysługiwać prawo utrzymywania haremu. Wszelka umysłowa praca przysługuje kobietom; mężczyźni będą dopuszczeni tylko do prac rzemieślniczych. Dzieci będą nosiły nazwisko matki. Uchwały powyższe uczestniczki kongresu przyjęły z zapałem.

Z życia Towarzystw

** Paniom z tow. Czytelni dla Kobiet przypomina się o robótkach środowych, które się odbywają na salce p. Bartkowiaka począwszy od środy 30. bm. od godziny 7.30. Zarząd.

** **„Cześć Pieśni"!** We wtorek, dnia 29 września br. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie koła śpiewackiego „Lutnia" we Wrześni w lokalu p. M. Trąpczyńskiego.

Wobec bardzo ważnych spraw na porządku obrad będących jaknajliczniejszy udział pożądany. Zarząd.

Składki i pokwitowania

Pani Koralewska złożyła na Ochronkę 1.00 złoty.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego

W czasie od 21-go do 27 września 1925 r. zgłoszono: 8 urodzeń z tych: 5 z miasta i 3 ze wsi; zawarto 2 śluby; spisano 3 zapowiedzie; zgłoszono następujące zgony: Henryk Babke z Wrześni 1 rok i 8 miesięcy, Leokadja Antkowiakowa z domu Sieczkowska wdowa z Szemborowa 57 lat, Henryk Łąkowski syn niezamężnej krawcowej z Wrześni 8 miesięcy i 12 dni.